

# ZRZESZ KASZĘBSKŌ



## PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskŏ” wychodzi trzy razy w tygodniu.  
Dotatek literacko-naukowy „Chëcz” ukazuje się w każdym numerze sobotnim.  
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.  
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskŏ”.  
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Poczтовая nr. 30.

Rok VIII.

Wejherowo, wtorek 11 grudnia 1945 r.

Nr. 30

### Wszyscy Czytelnicy „Zrzesze Kaszëbskij” na Kongres Kaszubski do Wejherowa!

Serdecznie zapraszamy w imieniu Kolegium redakcyjnego „Zrzesze Kaszëbskij” wszystkich czytelników naszego pisma na Kongres Kaszubski, który odbędzie się w Wejherowie w dniach 15 i 16 grudnia 1945 r.

#### PROGRAM KONGRESU:

15 grudnia (sobota) godz. 10.00 Otwarcie Kongresu — Sala Prusińskiego

godz. 11.30 — 18.30 Obrady w sekcjach

(Przerwa obiadowa od godz. 13 do 14)

godz. 20.00 Wieczornica Kaszubska — Sala Prusińskiego

16 grudnia (niedziela) godz. 9.00 Otwarcie Wystawy Kaszubskiej w Powiatowym Domie Kultury

godz. 10.00 Uroczysta Msza św. z kazaniem w kościele farnym

godz. 11.30 Manifestacja na rynku i defilada

godz. 13.00 — 14.30 Przerwa obiadowa

godz. 14.30 Zebranie plenarne — Sala Prusińskiego

godz. 18.00 Uroczysta akademicka ku czci zasłużonych postaci w dziejach kaszubskich.

Wszelkich informacji w czasie trwania Kongresu udzielać będzie Kongresowe Biuro Informacyjne mieszczące się w lokalach „Zrzesze Kaszëbskij”, Rynek nr. 7. Tam będzie można nabywać karty uczestnictwa.

#### Kongres organizują:

1) Koło „Zrzeszciców”

2) Kaszubska Rada Kultury i Sztuki w Kartuzach

3) Kolegium redakcyjne „Zrzesze Kaszëbskij”

4) Koło kaszubskich literatów i pisarzy „Wjitrznjŏ”

5) Lubotnjicë Zdrzedniji.

Kongres Kaszubski w Wejherowie to niecodzienna rzecz w naszym szarym życiu. Apelujemy do wszystkich naszych czytelników, sympatyków, przyjaciół, by wzięli gremjalny udział w naszym Kongresie. Będzie to też okazja do wzajemnej wymiany myśli na temat naszego pisma i niejedna rada Wasza pozwoli nam podnieść poziom naszego pisma i naszej pracy.

A więc wszyscy na Kongres.

Brunon Richert

Redaktor naczelny „Zrzesze Kaszëbskij”.

Pow. Zarząd Zw. Sam. Chłopskiej w Wejherowie wzywa wszystkich członków Zw. Sam. Chłopskiej do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Kongresie Kaszubskim dnia 15 i 16 grudnia 1945 r.

Za Zarząd

(—) Balcerak, Prezes

### Kopalnia złota króla Salomona znaleziono w centralnym Hedżasie.

LONDYN. (PAP) Agencja „United Press” donosi z Kairu, że przewodniczący amerykańskiego towarzystwa eksploatacji kopalń w Arabii, Turtchell, oświadczył, że w centralnym Hedżasie, 150 km. od Medyny, odnaleziono legendarną kopalnię złota, z której czerpał swe skarby biblijny król Salomon.

Znaleziono w kopalniach narzędzia — poczynając od kamiennych toporów i dłut z brązu — wskazują, że w ciągu wieków kopalnie niejednokrotnie były odnajdowane przez różne narody, a potem znów zapominano o nich.

## Przed spotkaniem moskiewskim.

LONDYN. — Korespondent Reutera donosi z Moskwy, że stolica radziecka powitała wiadomość o mającym nastąpić spotkaniu trzech ministrów spraw zagranicznych, jako konkretny dowód współpracy Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Z zadowoleniem zanotowany jest fakt, że przedyskutowana będzie sprawa energii atomowej. Na ogół uważa się, że omówione będą wszystkie otwarte problemy, łącznie z tymi, które sprawiły trudności na radzie ministrów w Londynie, i że tym razem osiągnięte będzie pełne porozumienie. Cała prasa moskiewska opublikowała wiadomość o mającym nastąpić spotkaniu.

Spotkanie Bevina, Mołotowa i Byrnosa zwołane zostało w zgodzie z decyzją konferencji na Jałcie, która przewidywała kwartalne spotkania Wielkiej Trójki.

Wszyscy trzej ministrowie brali udział w ostatnim spotkaniu Wielkiej Trójki: Churchilla (później Attlee), generałissimusa Stalina i prez. Trumana w Poczdamie od 17 lipca do 2 sierpnia.

NEW YORK. — Wiadomość o nowym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Moskwie nadeszła tu zbyt późno, aby być komentowaną, lecz korespondenci dwóch dzienników interpelują ją, jako odznakę poprawy stosunków Wielkiej Trójki i w pewnym sensie jako triumf dyplomatyczny Byrnosa.

„New York Herald Tribune” zadaje pytania: 1) Czy konferencja w Moskwie jest wstępem do drugiego zebrania, w którym wezmą udział ministrowie Chin i Francji? 2) Czy zawiadomienie o konferencji oznacza, że W. Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone znalazły rozwiązanie dla różnicy zdań w sprawach innych, niż energia atomowa, które spowodowały fiasko konferencji londyńskiej?

Dziennik kontynuuje: odpowiedź na te pytania znana jest tylko Byrnosowi, Bevinowi i Mołotowi i nikt w Waszyngtonie nie może udzielić miarodajnych wyjaśnień.

## Szpiedzy hitlerowscy w Argentynie.

PARYZ (PAP) — Ag. Francpress donosi z Buenos Aires, że odpierając zarzuty amerykańskiego sekretarza stanu Byrnosa minister spraw zagranicznych Argentyny Cooke oświadczył na konferencji prasowej, że dopóki docho- dzenie sądowe przeciwko 11 szpiegom niemieckim nie będzie zakończone nie ma podstawy prawnej do wyda-

lenia ich z kraju. 70 osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec znajduje się na wolności do dyspozycji władz.

Dyrektor agencji prasowej Deutsches Nachrichtenbureau uciekł z Argentyny w niewiadomym kierunku.

## Z. S. R. S. nie miesza się do spraw Iranu. Oficjalne oświadczenie radia moskiewskiego.

MOSKWA. — Omawiając sytuację w Iranie, komentator radia moskiewskiego oświadczył oficjalnie, że radzieckie siły zbrojne nie mieszały się i nigdy nie będą się mieszać do wewnętrznych spraw irańskich ani do polityki Iranu.

Układ z 1942 roku jest ściśle wykonywany przez Związek Radziecki, co nie zawsze można powiedzieć o Iranie.

Związek Radziecki uważa, że ludowy ruch demokratyczny w Iranie. Mimo to reakcja irańska usiłuje przedstawić w złym świetle przyjazny stosunek Związku Radzieckiego do Iranu.

WASZYNGTON. — Do Teheranu powrócili z północnego Iranu trzej delegaci amerykańscy. Przedstawili oni sprawozdanie, z którego wynika, że garnizon perski w Tebrysie jest dość mocny aby nie dopuścić do powstania i ukroczyć zamieszki, tym nie mniej jednak nie będzie zdolny do przywrócenia spokoju.

## Otwarcie Uniwersytetu w Innsbrucku.

Po kilkuletniej przerwie został znowu otwarty wydział katolicki na uniwersytecie w Innsbrucku. Słynny ten fakultet został swego czasu zamknięty przez hitlerowców.

Równocześnie donoszą z Teheranu o tendencjach powstańczych wśród plemion Kurdów, zamieszkałych w granicach Turcji.

## Wydarzenia dnia

\* Gen. Patton, dowódca 15-tej armii amerykańskiej, został ranny w wypadku samochodowym. Limuzyna jego zderzyła się z wojskowym samochodem ciężarowym. Generał został odwieziony do szpitala w Heidelbergu.

\* Marszałek Montgomery odrzucił apelację zbrodniarzy z Belsen. Kramer i 10 innych zbrodniarzy zawisną na szubienicy.

\* Wyżsi urzędnicy finansowi twierdzą, że rokowania o pożyczkę finansową dla W. Brytanii nie będą przedstawiały wielkich trudności.

\* Z Nowej Islandii donoszą, że parlament uchwalił prawo o energii atomowej, mocą którego złoża uranu i wszelkich rud radioaktywnych zostaną upaństwowione.

\* Były szef gestapo Kaltenbrunner, powrócił już na tydzień do zdrowia, że od poniedziałku zasiada na ławie oskarżonych obok swoich towarzyszy.

## Żołnierze polscy przybyli z Włoch - opowiadają.

KOŹLE (PAP). — Żołnierze polscy, którzy przybyli z Włoch do kraju, zapytywani o przeżycia, zwłaszcza w okresie od chwili kapitulacji Niemiec, jednomyślnie z oburzeniem opowiadają o nieprzebiegającej w środkach propagandzie oficerów anderowskich, przedstawiającej stosunki w Polsce w zupełnie fałszywym świetle, jak najbardziej ujawnia, aby tylko zniechęcić żołnierzy polskich do powrotu do kraju, a nawet go uniemożliwić. W propagandzie takiej brali udział również księża kapelani, którzy niejednokrotnie mówili żołnierzom, że ci, którzy pozostawili żony w kraju, otrzymają rozwód i będą mogli powtórnie zawrzeć związek małżeński. Ta gwałtowna i nieuczciwa propaganda zawiodła jednak całkowicie, zarówno w stosunku do tych, u których tęsknota za krajem wzięła górę nad którymś uświadomieniem demokratyczne i narodowe podyktowało jedyną właściwą decyzję.

Według opowiadań przybyłych. Niemcy przymusowo wcielili do armii niemieckiej wielką liczbę Polaków, zwłaszcza z Pomorza i z poznańskiego. Licznym z pośród nich, gdy znaleźli się na froncie włoskim — udało się zbiec na

stronę wojsk sprzymierzonych. Po kapitulacji Niemiec, gdy wśród polskich jednostek wojskowych we Włoszech zarządzono zbieranie deklaracji, przeprowadzano tę akcję bardzo niegłęboko i niesumiennie, do tego stopnia, że wielu żołnierzy takiej deklaracji do wypełnienia wogóle nie otrzymało. Po zebraniu deklaracji, utworzono we Włoszech 8 obozów, w których umieszczono pragnących wracać do kraju. Znaleźli się tam również Polacy, wywiezieni przez okupanta z Polski do Włoch na przymusowe roboty, których wcielono do armii Andersa już po kapitulacji Niemiec. — Poco nas wcielono do armii — zapytują ci żołnierze. Zatrzymano ich w obozach wojsk andersowskich i nie pozwolono im wracać do kraju.

Żołnierze, którzy teraz przyjechali, jako pierwszy transport z Włoch, należeli do ósmego obozu, liczącego 2.400 ludzi. Nawet w tych polskich jednostkach wojskowych, gdzie przeważająca większość żołnierzy zgłosiła chęć powrotu do kraju, odmówiono wydania im sztandarów. To pozbawienie ich możliwości powrotu do kraju ze sztandarami odczuli wszyscy żołnierze bardzo boleśnie.

## Szpiegostwo niemieckie w Anglii.

### Dokumenty demaskują piątą kolumnę.

LONDYN. — Wielkie wrażenie zrobiło w Anglii ujawnienie w procesie norymberskim tajnych dokumentów niemieckich, odsłaniających tajemnice szpiegostwa hitlerowskiego w Wielkiej Brytanii.

Już na rok przed wojną wywiad niemiecki posiadał szczegółowe plany stoczni angielskich w Londynie i Hull całej sieci lotnisk i organizacji dostaw.

LONDYN. — Tajne dokumenty, znalezione w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, demaskują licznych sympatyków hitlerowskich na terenie Anglii. Naczelny prokurator w Londynie ma te kompromitujące dowody w rękach.

W Kassel stworzono centralę śledczą, gdzie zwieziono z urzędów niemieckich całe masy dokumentów. Sensacyjne są zwłaszcza znanych osobistości angielskich do Ribbentropa i Hitlera. Jest wiele materiału o działaniu w Anglii „piątej kolumny”.

## Zniesienie opłat za korespondencję do Polaków w Niemczech i Austrii.

WARSAWA (PAP). — Celem umożliwienia szerokim masom korzystania ze swej służby łącznikowej, pośredniczącej w wymianie korespondencji między krajem a przebywającymi jeszcze na terenie Niemiec i Austrii Polakami, redakcja tygodnika „Repatriant” zniósła z dniem 4 gru-

dnia br. praktykowane dotąd pobieranie opłat za te usługi.

Inowacja ta została wprowadzona specjalnie, celem umożliwienia wszystkim, którzy posiadają w Niemczech lub Austrii krewnych, albo znajomych, wystania w okresie przedświątecznym wiadomości o sobie i życzeń z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Wszystkie placówki tygodnika „Repatriant” otrzymały już odnośne polecenia wykonawcze.

## Prace komisji przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednocz.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że komitet likwidacji majątków Ligi Narodów postanowił przejąć archiwa i kolekcje traktatów międzynarodowych, znajdujących się w zbiorach Ligi. Kwestia uregulowania wielu pożyczek, które udzielane były w imieniu Ligi Narodów, pozostaje otwarta. Delegat Zw. R. d. i. b. oświadczył, iż pożyczki te miały charakter polityczny. Komitet dla przygotowania prac ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych powziął tymczasową decyzję, dotyczącą języków w jakich mają się odbywać narady. Komitet postanowił, iż językami, jakie będą używane w pracach organizacji są: angielski i francuski. Decyzja ta nie jest ostateczna i może być zmieniona przez zgromadzenie ogólne.

## Zamawiajcie

„Zrzesz Kaszëbską“

Dr St. B.

## Złoty zegarek.

Jeden z potężnych tego świata odwiedził raz zakład przemysłowy i stanął przed młotem hydraulicznym. Olbrzymia bryła stalowa o wadze kilku ton poruszała się to w górę, to w dół i ubijała leżący na nie mniej olbrzymim kowadło kłoc stalowy, aż ubijała go do formy obliczonej w rozmiarach przez inżyniera z precyznością drobnych części milimetra. Przy boku wykłepowanego sprzętu stał robotnik, który spokojnymi ruchami swych rąk kierował maszyną i nie pomylił się nigdy. Zagadnięty wyjaśniał, że można z góry nastawić maszynę, by nie zgnołała, nie zmiażdżyła żelaza, leżącego na kowadło.

Szybkim ruchem dłoni wielki mąż na kowadło położył swój złoty zegarek i kazał robotnikowi tak nastawić młot, by tuż nad zegarkiem stanął, przytrzymując, lecz nie zmiażdżąc go.

Któż chce powiedzieć, co teraz nurtowało w duszy robotnika i też męża wielkiego?

Robotnik zmierzył grubość zegarka, nastawił maszynę i cichym poruszeniem ręki przy dźwigni u boku pchnął młot olbrzymi, który pędził ku dołowi, ku kowadło, na którym leżał złoty zegarek.

I stanął młot. Próbował mąż wielki wyciągnąć zegarek z pod młota. Ale ten trzymał go mocno, aż robotnik spowodował cofnięcie się młota.

Nieuszkodzony na kowadło leżał złoty zegarek. Podniósł go mąż wielki, oglądał go ze wszystkich stron i stwierdził: naprawdę nieuszkodzony.

Wzrok swój mąż wielki skierował na robotnika i po dał mu w darze — ten sam złoty zegarek.

Dlaczego to uczynił?

Jedni odpowiedzą: bo i tak uważałby go jako stracony, drudzy: szacunek i podziw dla robotnika porwał go. A rację może mają i trzeci: jedno i drugie razem było przyczyną.

Cóż było się stało? Robotnik jak zawsze nastawił maszynę. Może mu wcale na myśl nie przyszło, że mogła zawieść i zmiażdżyć zegarek.

Wiedział, że jego maszyna tak działa, jak uprzednio ją nastawił.

Mąż wielki okazał przy tak drobnym zdarzeniu, że naprawdę był wielkim. Uwierzył, że młot posłusznym będzie swemu kierowcy. Uwierzył i powierzył sobie, raczej swój drogocenny zegarek nie martwej maszynie kierowcy.

Jest wielkim miotem to życie, którego my dziećmi jesteśmy, a kierowcą nie kto inny tylko sam Stwórca nasz. A czeka, usłyszmy się kładli na Jego kowadło, by uoił nas do formy przez Niego obliczonej. A żąda, żebyśmy uwierzyli, że nie zechce nas zmiażdżyć.

Ileż to w tym życiu wierzymy! Ileż to razy szukamy: gdy położymy się na kowadło Bożym i patrzymy, jak młot olbrzym niepojętej woli Bożej na nas opada i uwierzymy: nie zmiażdży mnie chcesz o Panie, lecz nadać mi formę.

Wiara to pierwszy warunek wielkości. Wiara w Boga daje formę, wielkość i bez miarw szczęścia.

## Co piszą inni?

### Dla Ojczyzny.

„Kurier Codzienny” pod tym tytułem zamieszcza aktualny artykuł wstępny.

„Każdego Polaka wyjeżdżającego zagranicę uderza jedno i to samo zjawisko: gorąca, żywiołowa miłość do Polski tych Polaków, których los w czasie wojny rzucił poza granice kraju.

Minister Rzymowski po powrocie ze Stanów Zjednoczonych stwierdził w rozmowie swej z dziennikarzami gorący patriotyzm Polaków, znajdujących się w tej chwili w Ameryce.

Pomimo wciąż jeszcze rozwijającej propagandy przeciwko dzisiejszej Polsce, pomimo oszczerstw, jakimi prasa wrogiej emigracji sanacyjnej zasypuje społeczeństwo polskie w Ameryce, miłość ta i chęć niesienia nam pomocy manifestowała się na każdym kroku w czasie pobytu Ministra w Waszyngtonie i New Yorku.

— Przybywały do nas grupy, delegacje — opowiada minister Rzymowski — ciekawe tego co się dzieje w kraju, pełne zainteresowań dla naszych usiłowań, ale nade wszystko pałające chęcią przyniesienia pomocy Polsce.

Wśród tych odwiedzających byli goście wzruszający.

Biskup Kuźnicki, w imieniu organizacji, na której czele stoi, ofiarował gotowość przestania miliona dolarów dla potrzeb zrujnowanej ojczyzny.

Prezesa związku „Matek Żołnierza” organizacji mającej w Stanach Zjednoczonych 64 oddziały, była przeciwniczką naszego rządu, ofiarowała znaczne sumy dla sierot polskich.

Sieroty polskie po ofiarach przemocy niemieckiej w czasie wojny były tym magicznym wyrazem, który otwierał, jak klucz, serca polskich Amerykanów. Składano projekty przestania ich do Ameryki, znalazłoby się z łatwością milion polskich rodzin dla wzięcia na wychowanie miliona polskich sierot.

Przyjazd ministra polskiego posłużył za okazję nie tylko do ofiarowania dwu sztandarów, wyhaftowanych przez kobiety polskie dla naszego wojska, czy przestania w ostatniej chwili przez emigrację kanadyjską darów dla prezydenta Bieruta, ale także do otwarcia w sercach Polaków upustów głębokiej i trwałej miłości dla kraju.

Nie pomogą wrogie artykuły w sanacyjnej prasie polskiej, ukazującej się w Stanach Zjednoczonych, tej samej prasie, która w swoim czasie gorączkowo atakowała wszelkie poczynania generała Sikorskiego. Nie pomoże mozolne wznoszenie przez nich muru, który ma dzielić Polskę, ten zwany przez emigrantów w Ameryce „stary kraj” od jej przebywających za oceanem dzieci. Miłość do kraju dyktuje im żywiołowe pragnienie niesienia pomocy zrujnowanej Polsce. I nic tu nie zdoła osiągnąć propaganda kliki, która chciałaby tę pomoc zahamować”.

## W kilku wierszach

\* LONDYN. Po raz pierwszy od kongresu w Simla przemawiał Ghandi, który wraca do życia politycznego, pertraktując z nowomianowanym gubernatorem Bengalu.

\* PARYŻ. Sorbona paryska przyznała dwa doktoraty honoris causa prof. fizyki, rektorowi Pieńkowskiemu z Warszawy, oraz prof. filologii polskiej, prof. Nitschowi z Krakowa. Uroczystość nadania odbędzie się 15 bm w Paryżu.

Kożdy belni Kaszeba muszi przëjchac na

## Kongres Kaszëbskji

do Vejrova dnja 15 i 16 godnjika (grudnja).

Zgłoszenia prosimë wëselac pod adresë: Komitet Organizacyjny Kongresu Kaszëbskiego. Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

## Kaszubi w czasie okupacji. Mieszkańcy ziemianek („bunkrów”) na Kaszubach.

Od czasu do czasu docierała do nas wieść o nakryciu bunkru, czy to w lesie pod Sopieszynem, czy też w innych rejonach leśnych pow. morskiego i kartuskiego. Głośny był fakt nakrycia w roku 1943 bunkru w lesie koło Sopieszyna w grafowskim rejonie leśnym Keyzerlinga, gdzie gajowym był niejaki Rzepa. On to wpadł na trop bunkru, w którym ukrywało się 4 mieszkańców okolic Sopieszyna. Zawołany [do pomocy z rejonu lasu państw. leśniczy Scherf, znany uganiacz i tropiciel hunkrowców, razem z Rzepą ostrzeliwali bunkrowców. Po półgodz. wymianie strzałów karabinowych Rzepa i Scherf zmuszeni byli wycofać się i zawezwać pomocy policji z Wejherowa. Bunkrowcy tymczasem zbiegli i znaleźli schronienie w bunkrach komendy 7, której komendantem był sierżant wojsk polskich „Sarna”. Niezwłocznie po owym wypadku otrzymałem meldunek od Sarny, zdający mi relację z przebiegu zdarzenia.

Bunkrowcy byli w stałym kontakcie z jednoimiennymi punktami konspiracyjnymi, które zaopatrywały je częściowo w żywność, obuwie, medykamenty, bandażę. Uszary bunkrowców były właśnie owe punkty czy komendy. Po wykryciu bunkru w Sopieszynie wywiad melduje o polowaniach, które odbędą się o świcie. Rejon polowania Ustarbowa.

Stary niemiecki wachmistrz policji wejherowskiej, któryemu jeść się zachciało bez kartek, popić bimbru, tak nam karmiony i uraczony, że rozwiązał swój rozleniwiony i zamknięty ostrzeżeniem język „Feind hört mit” — język do tego stopnia, że nie tylko o polowaniu pod Sopieszynem, ale dzieje utarczek i porażek w borach tucholskich opowiadał. A wróg słyszał, skrzętnie notując, meldował zagrożonym.

Sploszona „Sarna” biegał na swych chryżach nóżkach od „Belwederu” do „Płasięgo gniazda”, „Lisiej jamy”... A było ich tam 8. W każdej po trzech, czworo...

Martwa cisza zalegała las w dzień. Słońce radośnie spoglądało poprzez gałęzie i promieniami wygrzewało ziemię, która ukrywała żywych ludzi. Oni spali, dzieci leżały. Zakłętą było dla nich słońeczko, zakłęty był dzień. Z bronią u boku spali, czekali na rozkaz podziemia, gotowi w każdej chwili do walki z wrogiem, który rozpanoszył się w kraju, prześladowając, nekając żony ich, dzieci, siostry i braci — czekali, jak owe z podania śpiące wojsko, na ten wielki dzień, który otworzy im wilgotne ziemianki — zawoła na Zagłobów, Batorych, Zbyszaków, Zanów, Hallerów, Gryfów, Sokratesów, Wilków, na szaleńców świętej sprawy. Zawoła do walki z Niemcami, odwiecznym wrogiem Polski i całej Słowiańszczyzny.

## Z życia ziemi kaszubskiej.

### GDAŃSK

— W PORCIE GDAŃSKIM. Dzięki wyłożonej pracy przy odbudowie portu gdańskiego, cały szereg odcinków przybrał już oblicze przedwojenne.

W kanale kaszubskim oddano do użytku jeden magazyn o powierzchni 2.500 m. kwadratowych, drugi zaś o tej samej powierzchni będzie wykończony z końcem tego roku. Również magazyny południowej strony basenu w Wolnej Strefie dochodzą do stanu całkowitej odbudowy z chwilą zakończenia prac remontowych magazynów nr. 1 i 2. Z początkiem przyszłego roku przysię się do odbudowy magazynów po stronie północnej basenu Strefy Wolnej.

Przeładunek odbywa się również po drugiej stronie basenu Górniczego przeznaczonej na przeładunek importów towarów masowych. Gros prac w odbudowie portu gdańskiego w okresie najbliższych miesięcy skierowane będzie na ogromnie zniszczony basen Westerplatte.

WYSIEDLANIE NIEMCÓW Z GDAŃSKA. Miejska Rada Narodowa w Gdańsku powzięła na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie wysiedlenia niezdolnych do pracy Niemców z terenu miasta Gdańska. Władze administracyjne przystąpiły do wykonania uchwały. Zaś pozostali obywatele niemieccy zostaną skoszarowani w przeznaczonych dla tego celu barakach.

Decyzję tę powzięto w wyniku konieczności prowadzenia ścisłej kontroli nad elementem niemieckim pozostającym na terenie Gdańska.

### GDYNIA

MIĘDZYNARODOWY DOM MARYNARZA W GDYNI. W Gdyni przystąpiono do organizacji Międzynarodowego Domu Marynarza. Kierownikiem Domu mianowano ob. Fabisza, zaś na budynek, którego urządzeniem, przystosowaniem do potrzeb, zajmują się powołane do tego czynnik, przeznaczono hotel „Polska Riviera”. By dać marynarzom zagranicznym, przebywających w naszych portach należytą opiekę oraz możność obiektywnej informacji o naszej rzeczywistości postanowiono urządzić Dom Marynarza poza pomieszczeniami hotelowymi również świetlicę, w której odbywać się będą imprezy artystyczne w różnych językach, oraz stoisko informacji i propagandy.

NOWY KONSUL SZWEDZKI W GDYNI. Konsulat szwedzki w Gdyni komunikuje, iż z końcem listopada przybył ze Szwecji nowomianowany Konsul Szwedzki, G. Dryseliusi objął urządowanie. Konsulat Szwedzki mieści się chwilowo w Domu Marynarza Szwedzkiego w Gdyni przy ulicy Jana z Kolna 25.

## Do Czytelników!

Prosimy zapisać „Zrzesz Kaszëbską” na miesiąc stëcznik na pocztach i agencjach albo w listowich. Wasze Czetniçe „Zrzesz” dostaną na Godë kalendarz na sęć a na Novi Rok

## Kalendarz książkowi „Wierni Naszinc”

### KOŚCIERZYNA

— O OPIEKĘ NAD MATKAMI. Przeżywamy okres odbudowy naszej państwowości. Okres to radosny, choć ciężki. Na każdym kroku ograniczenia, uszczuplenia, kartki, niedostateczne przydziały. Każdy rozsądny obywatel zadaje sobie z tego sprawę, godzi się z tym stanem rzeczy, stara się nie sarkać, lecz jak najwydatniej pracować. Bo przecież rozumiemy wszyscy, że im rzetelniej dokładać będziemy swych sił, tym prędzej przebrniemy ciężki okres przejściowy.

Podstawowym jednak warunkiem uzyskania owocnych rezultatów jest zorganizowanie wysiłków, ujęcie ich w ramy jakiegoś planu. Wysiłki chaotyczne, nieskoordynowane nie doprowadzą do celu. Wśród mnóstwa dezyderatów doby obecnej przeprowadzić należy selekcję; wszystkie bólezki i potrzeby uporządkować należy według pilności, według wagi i znaczenia. Następnie zabrać się kolejno do ich usuwania, poczynając od najpilniejszych.

## Świadczenia rzeczowe w województwie gdańskim.

Z chwilą, gdy przyczyni, hamujące zdawanie świadczeń rzeczowych, jak jesienne zasiewy i omłoty, zostały usunięte, rolnicy woj. gdańskiego przystąpili do zdawania swoich obywatelskich obowiązków. Na pierwsze miejsce wysunęły się powiaty Wejherowo, Kartuzy, Tczew, Kościerzyna i Starogard.

Na specjalne podkreślenie zasługuje gmina Wiek w pow. lęborskim, która zdała 113 proc. świadczeń w zbożu, oraz klucz majątków państwowych w Krokowie. Zajęł on mimo przeszkód gospodarskich pierwsze miejsce w akcji świadczeń.

## Czy jesteś już członkiem Spółdzielni Wydawniczej „Zrzesz Kaszëbskô”???

ALEKSANDER MAJKOWSKI (27)

## Zecé i Przigodë Remusa Zwijeradto Kaszubskji.

(postępní wãtk)

To beło dobre dzezczęczesko, ta Marta, le roz wona zle zrobiła. Bo za to, że pon Gnjotę i mje no tak srodze wukoroł, wona jmu jednak vsëpała jglen jałowcovich pod płachtę. A to mało skutk takji: Kjej jem przëszedł na wobjod, Marcijanna mje czapnęła za włosë i vëvlekła na w borë. V ręcë wona trzymała varzachevkę. Ale jo sobje njick złego njevdarzacë rzekł:

— Buj sę Boga, Marcijanno, za co tē mje tak szamocesz? —

Ale wona njick njerzeklszë jęła mje wobkladac na varzachevkę. Szkoda ji beło, bo sę jesz bjeleła novô a Mjichoł ję przez kjile vjeczorów vërzinał z klocka grabovigo.

Jaka wona z varzachevkji le rączkę v ręcë wotrzymała, tej wona mje vepchnała do jizbë, chdze drudze ju jedłë. Bo njimjała czim bje, a rękji ji pevno beło za szkoda.

Tak Mjichoł sę pitoł:

— A za cuz tē go bjiła, Marcijanno? —

— To won vje som nolegjij! —

Mogłëbe mje belë zabjic, kjjbem beł vjedzoł, za co wona mje sprãła.

Ale zegar stari tak glosno jał polikac godzenë, zem muszoł vezdrzec na njego. A won godoł:

— Jo vjem! — Jo vjem! —

Kjedem charnę dovoł krovom v chlevje, tej przë mje, jak łaseca, kanęła Marta, vetchła mje jabłko v kjesziń i pitała:

— A bolalo cę to bjić Marcijannë;

Tak jo sę smjac muszoł:

— Takô metłô babskô robota! Jo jem, Marto, przëvekli do solonich porceji. —

— Bo vejle, Remus, to jo panu jglen v lozko vsëpała! —

Tero jo sę dobroł przicinë Marcijannenigo gorzu.

Ale nobarzij zol mje beło varzachevkji....

Takji mesle jo posoł po głovje, pokąd jo tam sedoł v czelani v Matkę Boską Gromjicznã. Zegar mje tovarzeł polikajacë godzenë, jaż doszedł do molu. Zavręjało mo sę v gordzelë, jakbe choł kaszłac, tej nabroł dechu i jał vëbjjac godzenë czvortã. Po takji fatedze szturbk jesz v njim bręczało, tej długji bjegas jał sę zibotac tãd i na wodlev na novã godzenë. Naszedł Mjichoł, popjerajacë sę palecã, i sod za stołem. Po njim przëszła Marcijanna z bo-

chenkjem chleba i gronkjem mleka. A tej ma zacęła jesc. Kjej jesma zjadła i vëpjila, Mjichoł sę przëzegnoł i rzekł:

— Szlaga jidze, bo mje grzeszk v nodze tropji. Navetk mrovcki szperetus tã razã njick njepmogô. —

— To są i lata! — rzekła Marcijanna.

— Przez to też. Ma stari vdol a młodi v gorę! —

— Czas, żebe z tich dzeci ju katolików zrobjic, —

rzekła Marcijanna. — Rosce to jak bedelko a wo Bogu njevje.... Vezdrzële Mjichale, na tego Remusa. Wutropjenë z tim knopm! Zje za dvuch a po njim njick njevjidzec. Dzizanga z njego ale woschlł jak pesternjok. —

Tak Mjichoł mje kozoł przinësc do sę, womakloł mje kark, kolana i łopatki, tej mje zazdrzoł v zëbë i rzekł:

— Njegrzëszë, Marcijanno, bo to je dobri szlach. do robotë. Żerni to je i mô stol v gnotach. Żelë mô, jak postronkji. Będze z njego parobk, jak sę nolegi.

(Takã godkę Mjichałowã jo czuł rod, bom vjedzoł, że won sę na tm znaje, i że gbur zodni sztukji dobetku bez njego niekupol.)

(Postępní wãtk mdze)

## Kronika kulturalna.

— KASZUBSKI UNIWERSYTET LUDOWY. Staraniem Koła literatów kaszubskich „Vjitrznjô”, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i inteligencji kaszubskiej z Wejherowa w pierwszych miesiącach roku 1946 powstanie w Wejherowie Kaszubski Uniwersytet Ludowy. Będzie on przygotowywał młodzież kaszubską do pracy społecznej na terenie Kaszub z uwzględnieniem specyficznych warunków na Kaszubach. Będzie to również pewne centrum badań naukowych nad Kaszubszczyzną.

— DWUMIESIĘCZNIK LITERACKO - NAUKOWY „CASSUBIA”. Od stycznia 1946 r. wychodzić zacznie w Wejherowie dwumiesięcznik literacko-naukowy „Cassubia”. Ma on być pewnego rodzaju uzupełnieniem „Zrzeszë”. Ciele „Zrzesz Kaszëbskô” jest pierwszym i bardziej informacyjnym, gazetą dla ogółu Kaszubów. o tyle „Cassubia” ma być czasopismem, reprezentującym twórczość literacką i naukową regionu kaszubskiego.

— KASZUBSKI KALENDARZ „VJERNI NASZIŃC”. W pierwszych dniach stycznia ukaże się jako dodatek do „Zrzeszë Kaszëbskji” kalendarz książkowy pt. „Vjerni NasziŃc”. Będzie on zawierał ciekawy materiał popularno-naukowy, literacki, gospodarczy, oświatowy i rozrywkowy. Artykuły będą pisane po polsku i kaszubsku.

— POKAZ KSIĄŻKI OCALONEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ. Zadaniem Wystawy Książki w Bibliotece Publicznej w Warszawie jest uprzytomnienie społeczeństwu strat, jakie poniosła Biblioteka skutkiem wojny i okupacji niemieckiej, oraz zorientowanie w działalności Biblioteki Publicznej od chwili odzyskania Niepodległości.

Straty w księgozbiornie wynoszą około 350.000 tomów. Obecnie Biblioteka wraz z książkami rewidowanymi liczy 150.000 tomów, z czego 35.000 udostępnionych jest czytelnikowi. W sali obok szczytków arcydzieł naszej literatury znajdują się książki tępiące przez okupanta, które przetrwały wojnę w podziemiach i skrytkach. Widzimy tu m. in. „Na tropach Smętka”, „Ziemia gromadzi prochy”, „Popioły” i dzieła dotyczące kultury i polskości Śląska.

W dziale ocalonych skarbów znajdują się „białe kruki” starodruki, najstarsze polskie dzienniki i manuskrypty. Widzimy akta Konfederacji Barskiej, rękopisy Niemcewicza, Orzeszkowej, Zmichowskiej, Lenartowicza, Bolesława Prusa, Berenta i innych.

W dziale starodruków zwraca uwagę księga drukowana w 1466 r. na zamówienie polskie w Wenecji, będąca arcydziełem sztuki drukarskiej wieku XV. Wspaniała oprawa wyróżnia ją spośród zbiorów Zygmunta Augusta.

Wystawę uzupełnia muzeum książki dziecięcej, od najdawniejszych wydawnictw aż do ostatnich.

— STAN PRASY NA POMORZU. Według komunikatów Instytutu Bałtyckiego (Wydział Pomorzoznawczy) — na Pomorzu wychodzi 18 czasopism, z czego na województwo bydgoskie wypada 9, śląskie 4, szczecińskie 4, olsztyńskie 1.

77,8 proc. ogólnej liczby czasopism stanowią dzienniki. Dotychczas województwa pomorskie nie posiadają ani jednego regionalnego, periodycznie poświęconego zagadnieniom kulturalnym Pomorza tygodnika.

## NA GBURSTVJE (TYGODNIOWY DZIAŁ ROLNICZY)

L. KLEBBA

### Znaczenie pszczelarstwa dla rolnictwa.

W ocenie znaczenia pszczelarstwa w ostatnich dwóch dziesiątkach lat dokonano się przewrót. Stało się to z dwóch przyczyn.

Kiedyś pszczelarstwo jeszcze w postaci bartnictwa było bardzo ważne jako jedyne źródło słodczy. Później miód został wyparty jako środek odżywczy przez cukier buraczany. W międzyczasie doświadczone, że cukrem bynajmniej nie można miodu zastąpić.

Miód zdobywa powoli swą dawną rolę jako środek odżywczy i ponadto staje się coraz bardziej ważnym w lecznictwie. Dla rolnictwa pszczoły i pszczelarstwo nabierają coraz to większe znaczenie nie dla miodu tylko. Oprócz miodu pszczoły zbierają jako pokarm dostarczający białka pyłek kwiatowy. Przy tej pracy, jak i przy odbieraniu nektaru, który przerabiają na miód pszczoły odwiedzają kwiaty i dobijają się do nektariów to jest do gruczołów roślinnych, w których rośliny nektar wydzielają. Podczas tej czynności dotykają pręciki kwiatowe, z których wysypuje się pyłek na ciało pszczoły robotnicy. Ziarenka pyłku pomiędzy włosami pokrywającymi ciało pszczoły nóżkami zgarniają do „koszyczka”, jest to wgłębienie na trzeciej parze nóg. Ale część ziarenek pozostaje na włoskach.

Jak wiadomo kwiaty wyjątkowo tylko wydają owoc i nasienie, jeżeli nie zostaną „zapyłone”. W kwiecie narządami płciowymi są pręciki, wytwarzające pyłek i słupki, składające się z zalążni, szyjki i znamienia. W zalążni znajdują się zalążki — początki nasion. „Zapylenie” polega na tym, że ziarenko pyłku dostaje się na lepkie znamię. Tam ziarenko kiełkuje i przerasta przez szyjkę do zalążka. Zapłodnienie polega na połączeniu się zawartości ziarenka pyłku z zawartością zalążka. Teraz dopiero z zapłodnionego zalążka powstaje nasienie, a zalążnia rozrasta się na owoc. U roślin, których zalążnia zawierają większą ilość zalążni, wielkość owoców (i ilość w nich nasion) zależy od wielokrotnego zapylenia względnie zapłodnienia, albowiem zawartość jednego ziarenka pyłkowego doprowadzi do dalszego rozwoju tylko jedną zalążnię.

Z przyczyn, których tutaj omówić nie można, pszczoły przez całą dobę odwiedzają tylko takie kwiaty, w których zaraz z rana rozpoczęły swą pracę. Jeśli więc robotnica pszczela rozpoczęła swą dzienną pracę na kwieciu jabłoni, to już przez całą dobę pozostanie przy kwieciu jabłoni. Także tutaj nie można wyjaśnić, dlaczego nawet wszystkie robotnice jednego pnia przez całą dobę pozostają przy kwieciu np. koniczyny, jeżeli z rana tam pracę rozpoczęły.

Dla zapylenia kwiatów pszczoły tworzą niezastąpioną i żywą maszynę i dla tego dla rolnika mają niesłychane znaczenie.

Jedna pszczoła zbierze przez całe swoje życie może 1 gr. miodu albo pyłku, więc dla zdobycia 1 kg. miodu czy pyłku 1000 pszczoł zużyje swoje siły. A cały pień, w którym przez cały rok urodzi się 175 tys. robotnic, może zdobyć 175 kg. miodu albo pyłku kwiatowego.

Jeden kwiatek koniczyny czerwonej dostarcza 0,000175 gr. miodu, zaś tym jednak główka, składająca się ze 60 kwiatków 0,001 gr. By zebrać 1 kg. miodu pszczoły muszą odwiedzić 1 milion główek czerwonej koniczyny. Jeżeli cały pień zebrać może 175 kg., to musi odwiedzić 175 milionów główek. Nie znaczy to teraz, że jeden pień przynosi 175 kg. miodu, bodaj istnieją na ziemi takie bajeczne krainy, ale u nas przedstawia się sprawa o dużo skromniej.

Jeden pień może zebrać 175 kg. miodu albo pyłku. Faktycznie zbierze 175 kg. miodu i pyłku razem. Z tego zużyje na własne potrzeby około 75 kg. miodu i 50 kg. pyłku pozostaje więc dla pszczelarza 50 kg. miodu. Ale takie wyniki są nadzwyczajne i rekordowe, nawet w rekordowych latach. Jeżeli pszczelarz zbierze połowę tej ilości, to jest on przynajmniej u nas na Kaszubach bardzo, a bardzo zadowolony.

Coprawda nie tylko pszczoły zapyłają kwiaty. Stwierdzono, że przy zapyłaniu naszych kwiatów owadopylnych bierze udział 73 proc. pszczoł, 21 proc. ćmieli i pojedynczo żyjących błonkoskrzydłych owadów i 6 proc. innych owadów.

Jest to armia olbrzymia, ale któż chciałby przeliczyć np. ilości kwiatów pola białej koniczyny lub pola rzepakowego? Albo któż policzyłby majowe kwiecie naszych drzew owocowych? Miliardy i jeszcze miliardy. A jednak każdy z tych kwiatków czeka na pszczołkę lub na trzmiela, by przyniósł trochę pyłku na słupkę, by z zalążka spoczywającego na dnie zalążni powstało nasienie, by powstał owoc.

Pierwsi koloniści angielscy w Australii z zdumieniem musieli stwierdzić, że tam przez nich zasiana czerwona koniczyna owszem dobrze się rozwijała i rozkwitła, ale nasion nie wydała. Okazało się, że tam nie było rodzimych owadów błonkoskrzydłych, które mogłyby jak w Europie zapyłać kwiaty. Dopiero po sprowadzeniu pszczoł to się zmieniło. Już Darwin stwierdził 100 lat temu, że 100 roślin białej koniczyny, przykryte gazą, nie wydały ani jednego nasienia, gdy obok stojące sto roślin nie przykrytych wydało 2700 nasion. Do przykrytych gazą kwiatów owady i przede wszystkim pszczoły nie miały dostępu, nie mogąc ich zapyłać.

Powszechnie znany jest fakt, że u nas pierwszy pokos czerwonej koniczyny daje mało nasion, ponieważ w dobrych warunkach rozwojowych wiosny i wczesnego lata rurki kwiatowe wyrastają tak długie, że pszczoły nie mogą dotrzeć do nektariów, które w kwiatkach czerwonej koniczyny leżą na dnie przy zalążni, dlatego pszczoły wiosną nie odwiedzają czerwonej koniczyny i tylko trzmiel ją zapyłają, a to liczebnie prawie nic nie znaczy dopiero drugi pokos, rozwijający się w gorszych warunkach suchego lata wytwarza krótsze rurki kwiatowe, umożliwia zapylenie przez pszczoły i wydaje nasion dużo.

Podobną jak w rolnictwie rolę odgrywają pszczoły i w ogrodnictwie.

Cook przykrył gazą gałzki kwitnących drzew owocowych, by nie dopuścić do kwiatów owadów i porównał ilość zapylnych kwiatów z ilością ich na gałzkach nieprzykrytych. Wydały owoców:

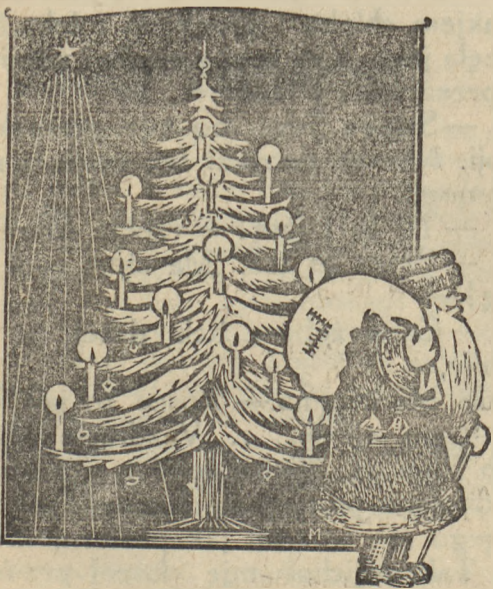
jabłoń przykryta 2 proc., nieprzykryta 20 proc.  
grusza przykryta 0 proc. nieprzykryta 50 proc.  
wiśnia przykryta 3 proc. nieprzykryta 40 proc.  
agrest przykryty 9 proc. nieprzykryty 27 proc.

Na kwiatkach ogrodu owocowego stwierdzono 80 proc. pszczoł, 5,5 proc. pszczoł dzikich i trzmieli, 6,5 proc. much, os, mrówek, chrząszczy i innych owadów, więc w doświadczeniu Cooka i nie przykryte gałzki byłyby wydały bez udziału pszczoł w zapyłaniu u jabłoni 4 proc., gruszy 5 proc., wiśni 6 proc., agrestu 11 proc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Unieważniam** zgubione zaświadczenie „obywatelstwa stałego” nr. 7025 na nazwisko Cynka Józefa, Wejherowo, Roli-Zymierskiego 3.

**Chłopak** do roznoszenia gazet na miasto potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Zrzesz Kaszëbskô”.



Jesienią i zimą, gdy zawierucha szaleje, deszcz i śnieg dokuczają i jesteś zziębnięty człowieku — idź śpiesznie do apteki i zażądaj leku!

Od dnyrki, przeziębienia i kaszlu uchroni jedynie idealny, niezastąpiony karmelek fabryki cukrów

**„MAGNA”**

Wejherowo — tel. 57.

„Pszczółki” na czystym, naturalnym miodzie.

Miętowy  
Mentolowy  
Eukaliptusowy

Prosimy żądać wszędzie.

Biszkopty angielskie (herbatniki)  
na świątecznym masle, wyłącznie z cukrem  
i mlekiem pełnotłustym  
Biszkopty szampańskie  
Pierniki  
Se ca czekoladowe, paluszki, całuski,  
krajanka, przekładane

Firmy: „JPS”

Komisowa hurtowa sprzedaż w fabryce:

„MAGNA”, WEJHEROWO, UL. 3-GO MAJA 6-8 TEL. 57.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne — za wyraz po zł. 5. Poszukiwanie pracy po zł. 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł. 10, reklamowe — po zł. 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł. 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.